



Rozmowa z **Juliuszem Sienkiewiczem**, wnukiem pisarza Henryka Sienkiewicza, wieloletnim dyrektorem koszalińskiego muzeum.

### **-Co opowiadał panu ojciec na temat przodka?**

- Moi rodzice pobrali się, gdy Henryk Sienkiewicz już nie żył, więc ja osobiście nie mogłem dziadka pamiętać. Natomiast rodzice opowiadali o nim bardzo niechętnie. Ojciec, jak i cała nasza rodzina Sienkiewiczów żyła w cieniu wielkiego pisarza. Tymczasem ojciec mój sam chciał osiągnąć w życiu karierę. Bardzo ciążył mu kompleks wielkiego noblisty. Było to powodem, że wielokrotnie zmieniał pracę. Z wykształcenia architekt, pracował na Wawelu po I wojnie światowej, następnie jako attache kulturalny w ambasadzie polskiej w Paryżu. Ten kompleks mojego dziadka całe życie go prześladował, choć ojciec był człowiekiem niezwykle wykształconym i mądrym.

### **- Ile dzieci miał Henryk Sienkiewicz?**

- Miał dwoje dzieci: Henryka Józefa i córkę Jadwigę Marię. Wyszła ona za mąż w wieku około 40 lat za pułkownika Kornilowicza, który zginął w Katyniu. Tłumaczyła literaturę z języka angielskiego i francuskiego.

### **- Jaki był w końcu pana dziadek? Faktycznie taką ikoną, pisarzem który całe życie poświęcił na tworzenie dzieł ?dla pokrzepienia serc?? Bardzo dużo podróżował po Europie i świecie, był aż trzykrotnie żonaty.**

- Trzeba pamiętać że był przede wszystkim osobowością niezwykle ciekawą, barwną. Miał określone poglądy społeczno- polityczne, sprzyjał raczej Dmowskiemu, działał społecznie. Zwiedził wiele krajów: USA, Anglię, Francję, Hiszpanię. Pierwsza odbyta przez Henryka Sienkiewicza podróż do Ameryki to była taka prawdziwa wyprawa przygodowa, awanturnicza. Wspomnę tylko, że dziadek podkochał się w Helenie Modrzejewskiej i z jej powodu wyjechał do Stanów. Jako ciekawostkę dodam, że już na miejscu w Ameryce, mąż Modrzejewskiej w bardzo taktowny sposób wymówił dziadkowi gościnę, widząc że ten adoruje mu żonę.

### **- Czyli Henryk Sienkiewicz okazał się kobieciarzem?**

- O tak, lubił towarzystwo kobiet. Był bardzo czuły na wdzięki kobiece. Mawiał, że kobiecie można wybaczyć wszystko, z wyjątkiem braku urody. Jak to u pisarza, artysty bywało tak i Henryk Sienkiewicz nie umiał gospodarować pieniędzmi. Zawsze w jakiś dziwny sposób

przeciekały mu one między palcami. Na pewno życie miał ciekawe, choć niełatwe. Pierwsza żona dziadka, Maria Szetkiewiczówna, jego wielka miłość, chora była na gruźlicę. Zmarła mu na rękach, podczas pisania ?Potopu?. Po tej tragedii nie mógł sobie znaleźć miejsca. Dzieci podesłał teściom, a sam zaczął podróżować. Nie umiał tworzyć, będąc w jednym miejscu.

**- Podobno przyszły noblista miał zostać adwokatem lub lekarzem?**

- Tak. Jego rodzice byli ludźmi bardzo biednymi, chcieli więc by ich syn poszedł na medycynę lub prawo. Były to zawody tak wtedy, jak i dziś intratne. Dziadek nawet rozpoczął studia medyczne, lecz zrezygnował. Nie trudno się domyślić reakcji jego matki. A młody student, cóż, dorabiał udzielając prywatnych lekcji, zainteresował się też twórczością literacką. Najpierw w uniwersyteckich publikacjach, potem parał się dziennikarstwem nieciekawym i lichy płatnym. Jego pierwszą powieść ?Na marne? odrzucono do druku. Dopiero pomoc przyjaciela, który wysłał egzemplarz tekstu do Kraszewskiego, mieszkającego w Dreźnie, przyniosła skutek.

**- Chodzi o Ignacego Kraszewskiego, autora ?Starej Baśni??**

- O tego samego. Ocenił powieść dziadka jako ciekawą i dzięki temu poparciu ukazała się drukiem. W przyszłości miało się okazać, że obaj panowie ? Sienkiewicz i Kraszewski zaczęli darzyć się antypatią. Chodziło o to, że Henryk Sienkiewicz pisał powieści historyczne, wchodził więc siłą rzeczy w drogę Kraszewskiemu. Ba, wielu uważało że dziadek był o wiele lepszym autorem takiej literatury.

**- Napisanie tytułu wybitnych dzieł wymagało olbrzymiego zbioru informacji o tamtych czasach. Pana dziadek poza znanymi historycznie postaciami, takimi jak Chmielnicki, Jeremi Wiśniowiecki, opisywał przecież losy zwykłych ludzi.**

- Zgadza się, czytał ogromną ilość pamiętników, diariuszy, oraz opracowań historyków. Poza tym, stosował różne zabiegi literackie. Na przykład Wołodyjowski jest postacią historyczną, z tym że Wołodyjowskich było dwóch: Jerzy dowodził oddziałem dragonów u księcia Wiśniowieckiego, a Michał Wołodyjowski był komendantem twierdzy w Kamieńcu. W książkach to jedna i ta sama osoba. Kmicic literacki to postać również zmyślona, fikcja literacka. Żył natomiast naprawdę Samuel Kmicic.

**- Nie zapominajmy o Bohunie i Skrzetuskim. To też postacie autentyczne, choć zapewne nigdy się nie spotkali twarzą w twarz. Z tego co wiem, to Skrzetuski faktycznie wy dostał się ze Zbaraża, ale nie sam, lecz ze służącym. Natomiast Bohun w sła wił się obroną w bitwie z wojskami Korony pod Beresteczkiem.**

- Wasyl Bohun był pułkownikiem kozackim. Oponował mocno za wolną od wpływów Rosji i Polski, niepodległą Ukrainą. Został bodajże złapany i zastrzelony przez Polaków. A wracając do Zbaraża- po przedostaniu się za mury Skrzetuskiego, udało się to też jeszcze jednemu człowiekowi, co ze względu na dramatyzm sytuacji nie zostało już pokazane w ?Ogniem i mieczem?. Dziadek wykorzystywał do pisania zdarzenia, które w całości lub częściowo działy się naprawdę. Pamiętny spór Rzędziana i jego rodziny o gruszki miał miejsce faktycznie, tylko że w XIX wieku.

**- Ciekawi mnie jak potoczyły się pana los ?**

- Urodziłem się w miejscowości Oblęgorek pod Kielcami, tam pracowałem też po studiach w muzeum. Oblęgorek to majątek który darowano dziadkowi za zasługi dla Polski. Jest to takie nasze gniazdo rodowe , gdzie odbywają się coroczne zjazdy rodzinne. Po dziś dzień gospodaruje tam mój siostrzeniec. Ponieważ nieuchronne było stałe kojarzenie nas z tym miejscem i postacią Henryka Sienkiewicza, postanowiłem że muszę się stamtąd wyrwać. W Koszalinie potrzebowano akurat etnografa ze znajomością budownictwa. Tak trafiłem do Koszalina w 1969r. Najpierw pracowałem w Pracowni Dokumentacji Etnograficznej PKZ , gdzie poznałem moją późniejszą żonę, następnie aż do emerytury w koszalińskim muzeum, w tym siedem lat jako dyrektor.

**- Ale mit przodka pozostał w rodzinie?**

- Nie sposób chyba uciec od tego, nawet po tak wielu latach. Geniusz, samorodny talent w rodzinie, jeden na wiele pokoleń to jak ścigający człowieka list gończy. Trudno przecież okazać się lepszym od Henryka Sienkiewicza.

Rozmawiał: Tomasz Wojciechowski

rycina: [wikimedia.commons](https://commons.wikimedia.org/)